



FUNDACJA  
IM. STEFANA  
BATOREGO

forumIdei



# Upolitycznienie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji: nowy front w konflikcie Polski z Unią Europejską o praworządność?

## Komentarz

Szymon Ananicz

Do coraz dłuższego katalogu kwestii, w których Polska musi się tłumaczyć z łamania przepisów prawa europejskiego, wkrótce dołączyć może problem rynku medialnego i funkcjonowania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (KRRiT). Nowa unijna dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych, którą wszystkie państwa członkowskie powinny były wdrożyć do września 2020 roku, nakłada bowiem na państwa nowy obowiązek. Muszą one zagwarantować, by krajowe organy odpowiedzialne za regulację rynku medialnego były w pełni niezależne od władzy politycznej i wpływów biznesowych. W Polsce Krajowa Rada nie spełnia tych wymogów. Polska jak dotąd nie

przyjęła ustawy wdrażającej zapisy dyrektywy. Projekty nowej ustawy o KRRiT – także ten najnowszy, który ma doprowadzić do odsprzedaży TVN – nie przewidują zapewnienia niezależności Krajowej Rady. Jeśli Polska nie dostosuje się do wymogów prawa europejskiego, będzie jej grozić kolejne postępowanie przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE).

Na mocy dyrektywy (art. 30) państwa członkowskie mają zapewnić, by krajowe organy regulacyjne były prawnie odrębne od rządu i funkcjonalnie niezależne od niego oraz od wszelkich innych podmiotów publicznych lub prywatnych.

Krajowe organy regulacyjne mają wykonywać swoje uprawnienia w sposób bezstronny i przejrzysty, w zgodzie z takimi zasadami, jak pluralizm mediów, różnorodność kulturowa i językowa, niedyskryminacja czy uczciwa konkurencja. Nie mogą przyjmować instrukcji od innego podmiotu, w tym od władzy. Ponadto, państwa mają obowiązek zapewnić tym instytucjom uprawnienia egzekucyjne odpowiednie do skutecznego wykonywania zadań. Procedury mianowania szefów i członków tych organów mają być przejrzyste, niedyskryminacyjne i mają gwarantować ich niezależność. Decyzje organów powinny podlegać skutecznym mechanizmom odwoławczym<sup>1</sup>.

## KRRiT: pas transmisyjny władzy

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie spełnia tych wymogów ani na poziomie prawnym, ani w praktycznym działaniu. Zasadniczym mankamentem jest pozbawienie jej konstytucyjnych kompetencji w odniesieniu do regulacji sektora mediów publicznych. Ustawa przeforsowana przez rząd Prawa i Sprawiedliwości w 2015 roku odebrała bowiem Krajowej Radzie wpływ na obsadę zarządu i rady nadzorczej spółek publicznych mediów (TVP i Polskiego Radia), a także na treść statutu tych spółek. Znacząco ogranicza to Radzie zdolność wypełniania jej konstytucyjnej misji stania na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Zakres swobody w realizacji uprawnień nadanych Krajowej Radzie przez konstytucję został więc znacząco ograniczony, a zatem trudno mówić o jakiegokolwiek niezależności KRRiT w wykonywaniu powierzonych jej zadań.

Jednocześnie istotne kompetencje KRRiT zostały przekazane do Rady Mediów Narodowych (RMN), która jest wprost zależna od sejmowej większości.

<sup>1</sup> Zob. obszerne opracowanie na ten temat: K. Klafkowska-Waśniowska, *Wpływ nowelizacji dyrektywy Unii Europejskiej o audiowizualnych usługach medialnych na regulacje w krajach członkowskich*, Fundacja im. Stefana Batorego, 2021, <https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2021/07/Ekspertyza-wplyw-nowelizacji.dyrektywy.audiowizualnej.pdf>.

To Sejm powołuje i odwołuje trzech z pięciu członków Rady w zwykłym głosowaniu większościowym (a pozostałych dwóch członków zgłoszonych przez opozycję powołuje prezydent). W rezultacie pełnię władzy w RMN mają dziś politycy z kręgu partii rządzącej: Krzysztof Czabański (były poseł PiS), Joanna Lichocka (aktualnie posłanka PiS) – oboje byli autorami ustawy o RMN – oraz Elżbieta Kruk (europosłanka PiS). Mają oni możliwość ingerencji w decyzje programowe mediów publicznych poprzez swobodne wpływanie na skład zarządów i rad nadzorczych TVP, Polskiego Radia i Polskiej Agencji Prasowej w każdej chwili i bez wskazania przyczyn. Wewnętrzne procedury i praktyka są wysoce nieprzejrzyste i płynne, co dodatkowo ułatwia ręczne sterowanie i całkowitą marginalizację członków tych gremiów zgłoszonych przez opozycję. W skrócie: Radia Mediów Narodowych to narzędzie kontroli TVP i Polskiego Radia pozostające w rękach władzy.

W grudniu 2016 roku Trybunał Konstytucyjny orzekł, że odebranie KRRiT kompetencji dotyczących mediów publicznych przeprowadzone przez PiS jest niezgodne z konstytucją, i nakazał przywrócenie stanu zgodnego z ustawą zasadniczą. Wyrok TK nie został jednak wykonany. Jako wyjaśnienie podano, że zaskarżona ustawa straciła moc obowiązującą w momencie zastąpienia jej przez nową ustawę o Radzie Mediów Narodowych w czerwcu 2016 roku. Był to rodzaj wybiegu prawnego (budzącego silny sprzeciw konstytucjonalistów), który nic nie zmienił w praktyce działania Rady<sup>2</sup>. Trudno orzec, czy unijna dyrektywa audiowizualna stosuje się do RMN, skoro przekazanie jej zadań regulacyjnych należących na mocy konstytucji do KRRiT było nielegalne. Nie jest zatem jasne, czy ma ona rangę organu regulacyjnego. Nie ulega natomiast wątpliwości, że obecny stan jest niezgodny z duchem i celem zarówno polskiej konstytucji, jak i prawa unijnego.

Wątpliwości co do niezależności KRRiT wykraczają jednak poza kwestię wyprowadzenia jej

<sup>2</sup> Więcej o funkcjonowaniu Rady Mediów Narodowych w: J. Braun, *Rynek i katedra. Polskie spory o media publiczne*, Warszawa 2019, s. 104 i nast., s. 243 i nast.

prerogatyw do RMN. Procedura powoływania członków KRRiT jest w pełni upolityczniona. Od 2005 roku decydujący głos w obsadzie tej instytucji należy do rządzącej większości. Warunki, jakie kandydaci muszą spełnić, zarysowane są jedynie ogólnikowo, co otwiera drogę do sytuacji, kiedy lojalność wobec władzy bierze górę nad kwalifikacjami. Wystarczy spojrzeć na obecny skład KRRiT, aby zobaczyć efekt: przewodniczący Rady Witold Kołodziejcki uzyskał stanowisko z rekomendacji PiS, którego był członkiem (niegdyś związany był też z Porozumieniem Centrum, obecnie na czas pełnienia funkcji członka Rady wystąpił z partii). Wcześniej był sekretarzem stanu w Ministerstwie Cyfryzacji w rządzie PiS, dwukrotnie ubiegał się o mandat poselski z listy PiS. W trakcie sprawowania funkcji przewodniczącego KRRiT był radnym PiS i ubiegał się o reelekcję. Wszyscy pozostali członkowie Rady uzyskali stanowisko dzięki rekomendacji PiS lub prezydenta Andrzeja Dudy: Teresa Bochwic była m.in. członkinią komitetu poparcia Jarosława Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich; Elżbieta Więclawska-Sauk była posłanką z listy PiS, a potem kilkakrotnie ubiegała się o reelekcję do sejmu i senatu z list tej partii; Janusz Kawecki od dekad jest związany z Radiem Maryja (m.in. jako członek rady programowej i Zespołu Wspierania Radia Maryja), Telewizją Trwam i uczelnią Tadeusza Rydyzka w Toruniu (powołany do Rady przez prezydenta Dudę); Andrzej Sabatowski według doniesień medialnych jest związany towarzysko z Andrzejem Dudą<sup>3</sup>.

Upolitycznienie personalne przekłada się na stronniczość w podejmowaniu decyzji. W bieżącej kadencji Krajowa Rada konsekwentnie uchyla się od odpowiedzialności za monitoring kolejnych wyborów. Nie prowadziła analizy przekazu medialnego kampanii wyborczych do Parlamentu Europejskiego i parlamentu krajowego w 2019 roku ani kampanii prezydenckiej w 2020 roku. Powód jest oczywisty: musiałyby poddać recenzji rządową propagandę, która codziennie sączy się

z mediów publicznych i jeszcze bardziej przybiera na sile w okresie kampanii wyborczych. Skargi składane do KRRiT na stronniczość telewizji publicznej, m.in. przez Rzecznika Praw Obywatelskich, rozpatrywane są bardzo długo, a część pozostaje bez odpowiedzi.

Rada przejawia daleko idącą wyrozumiałość w stosunku do propagandy TVP i znacznie większe zdecydowanie wobec nadawców mniej przychylnych władzy. Dla przykładu, w 2017 roku KRRiT nałożyła na TVN karę blisko 1,5 mln złotych za relację z zajęcia przez opozycję sali obrad Sejmu i przeniesienia posiedzenia do Sali Kolumnowej, gdzie w sposób bezprawny przegłosowano budżet (później Rada tę karę uchyliła). W październiku 2020 roku KRRiT wezwała TVN do zaprzestania używania określenia „Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej”, argumentując, że to „określenie nieprawdziwe, mogące stanowić element nękania, zastraszenia, a nawet mowy nienawiści”. Jednak wobec skarg kierowanych do KRRiT w sprawie stronniczości mediów publicznych, w tym tzw. pasków w programach informacyjnych (TVP Info, „Wiadomości”), reakcje KRRiT były bardzo powściągliwe. Na przykład na skargę posłanki Platformy Obywatelskiej Agnieszki Pomaski na paski wyświetlone w TVP Info w czasie protestów przeciwko orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji (m.in. „opozycja chce sparaliżować państwo”, „opozycja chce anarchii w czasie epidemii”, „lewicowy faszyzm niszczy Polskę”, itd.) KRRiT odpowiedziała, że wyemitowane paski informacyjne, choć „nieco przerysowane”, mogły być podyktowane bieżącą dramaturgią wydarzeń, oraz że „cechują się zawsze pewnym ładunkiem emocjonalnym”. Olbrzymia dysproporcja w przyznawanym czasie antenowym i brak równości w przedstawianiu polityków obozu władzy i opozycji nie są przedmiotem zainteresowania Rady. Żadna ze skarg nie spowodowała ograniczenia intensywności propagandy mediów publicznych.

Nie mniejsze zastrzeżenia co do niezależności KRRiT budzą decyzje w sprawie odnowienia koncesji dla TVN24. Ustawa o radiofonii i telewizji

<sup>3</sup> *Prezydenckiemu członkowi KRRiT wypomina się współpracę z Grzegorzem Hajdarowiczem i nie tylko*, Press.pl, 20 września 2016, <https://www.press.pl/tresc/45708,prezydenckiemu-czlonkowi-krrit-wypomina-sie-wspolprace-z-hajdarowiczem-i-nie-tylko>.

wskazuje, że procedura przyznania koncesji na kolejny okres powinna trwać maksimum 12 miesięcy. W przeszłości tzw. rekonsesja była formalnością, procedura jest bowiem prosta, a KRRiT ma obowiązek przyznać koncesję, o ile nie zachodzi jedna z dwóch wyjątkowych okoliczności: prawomocnego orzeczenia zakazującego nadawcy wykonywania działalności gospodarczej objętej koncesją lub też naruszenia przez nadawcę warunków określonych w ustawie lub w koncesji. Żadna z tych przesłanek nie zachodzi w przypadku TVN24, a od złożenia wniosku o przedłużenie licencji przez właścicieli TVN minęło już blisko półtora roku (aktualna wygasa we wrześniu 2021). Czemu więc KRRiT nie dopełniła ustawowego obowiązku na czas?

Dziś widać, że zwłoka wpisuje się w plan obozu władzy wyeliminowania Grupy TVN z polskiego rynku mediów lub przejęcia udziałów w TVN od amerykańskiego właściciela Discovery przez kapitał powiązany z Prawem i Sprawiedliwością. Ma temu służyć ustawa złożona przez grupę posłów PiS; w myśl tego projektu spółki z siedzibą w Polsce nie będą mogły być kontrolowane przez podmioty spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego. W praktyce oznaczałoby to, że właściciel TVN musiałby odsprzedać większość udziałów podmiotowi z EOG – w zamyśle PiS, czego nie ukrywał inicjator projektu poseł Marek Suski – polskim spółkom kontrolowanym przez skarbu państwa<sup>4</sup>. Wydaje się, że KRRiT współuczestniczy w realizacji tego planu przeciągając decyzję w sprawie koncesji. Witold Kołodziejcki oświadczył, że zwłoka wynika z faktu, iż Rada wzięła pod lupę sytuację właścicielską spółki TVN, choć w poprzednich latach KRRiT nie zgłaszała wobec tego nadawcy podobnych zastrzeżeń<sup>5</sup>. Pytanie więc, czy zarzut o nieuprawnioną strukturę właścicielską wynika

4 *Marek Suski o efektach zmiany ustawy medialnej: będziemy mieli jakiś wpływ na to, co się dzieje w TVN*, Wirtualnemedial.pl, 12 lipca 2021, <https://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/tvn-koncesja-nowelizacja-ustawy-o-radiofonii-marek-suski>.

5 *Przewodniczący KRRiT: badamy wątek koncesji dla wszystkich stacji TVN*, Rzeczpospolita, 7 lipca 2021, <https://www.rp.pl/Media-i-internet/210709574-Przewodniczący-KRRiT-badamy-watek-koncesji-dla-wszystkich-stacji-TVN.html>.

z autentycznej wątpliwości prawnej, czy z bieżącego zapotrzebowania politycznego. W innej wypowiedzi Kołodziejcki oświadczył, że „interpretacja obecnych przepisów przemawia za uszczelnieniem przepisu 35 ustawy o KRRiT”, określającego m.in., jakie podmioty mogą się ubiegać o koncesję<sup>6</sup>. Wygląda więc na to, że Krajowa Rada wstrzymywała się z decyzją, ponieważ nie było możliwości odmowy przyznania koncesji na gruncie obecnych przepisów. Przy wsparciu Rady rząd uzyskał dodatkowy czas i rodzaj merytorycznego alibi, aby zmienić przepisy i zrealizować plan przejęcia TVN. Dodatkowo należy zauważyć, że przeciąganie procedury odnowienia koncesji dla TVN24 utrudnia nadawcy – w przypadku decyzji odmownej – skuteczne skorzystanie z sądowej drogi odwoławczej.

## Po co Unii niezależność KRRiT?

Z analizy wpływu dyrektywy audiowizualnej na niezależność organów regulacyjnych autorstwa Katarzyny Klafkowskiej-Waśniowskiej, opublikowanej przez Fundację Batorego, wynika, że dla Unii Europejskiej wymóg niezależności krajowych organów regulujących rynek medialny jest ważny z co najmniej trzech powodów<sup>7</sup>. Po pierwsze, jest to warunek zapewnienia wolności wypowiedzi i informacji oraz wolności i pluralizmu mediów. Wartości te zostały wpisane do Europejskiej Karty Praw Podstawowych, stanowią więc fundamentalną wartość i zasadę, na której opiera się Unia. Na forum UE kwestia wolności mediów jest też coraz częściej przedstawiana jako niezbywalny element państwa prawa, dlatego też znalazła się jako jedno z czterech podstawowych kryteriów oceny praworządności w corocznym raporcie KE zainaugurowanym w ubiegłym roku. Jednym z podstawowych elementów pluralizmu i wolności mediów, jakimi Komisja zajęła się już w swoim

6 *Szef KRRiT o koncesji dla TVN 24: Jest szereg wątpliwości*, Wyborcza.pl, 8 lipca 2021, <https://wyborcza.pl/7,82983,27306826,szef-krrit-o-koncesji-dla-tvn24-jest-szereg-watpliwosci.html?disableRedirects=true>.

7 K. Klafkowska-Waśniowska, *Wpływ nowelizacji dyrektywy Unii Europejskiej...*, op. cit.

pierwszym sprawozdaniu, jest niezależność organów ds. mediów. Komisja podkreśla kluczową rolę tych organów i fundamentalne znaczenie niezależności ekonomicznej i niezależności mediów od wpływów politycznych, co przekłada się bezpośrednio na pluralizm rynku i polityczną niezależność środowiska dziennikarskiego<sup>8</sup>. Nie powinno to dziwić: demokracja i praworządność nie istnieją tam, gdzie wolne media nie patrzą władzy na ręce. Wolne media są niezbędne, aby obywatele mieli dostęp do informacji potrzebnej do oceny działania władz i podejmowania adekwatnych decyzji – w procesie wyborczym i na co dzień. Jednak dla odpowiedniego funkcjonowania rynku mediów konieczny jest sprawiedliwy ekosystem, ugruntowany w prawie i obyczaju, chroniony przez niezależne organy, zdolne oprzeć się naciskom polityków i grup interesów.

Po drugie, z punktu widzenia UE niezależność regulatorów jest ważna dla poprawnego funkcjonowania wspólnego europejskiego rynku. Rynek usług audiowizualnych dynamicznie się rozwija, obok tradycyjnej telewizji i radia mamy dziś szereg nowych usług nadawanych naziemnie, drogą satelitarną bądź przez Internet, takich jak: kodowane pakiety cyfrowe, usługi VOD czy platformy internetowe. Usługi te coraz częściej świadczone są transgranicznie. W tej sytuacji rośnie odpowiedzialność krajowych organów regulacyjnych, które w sposób transparentny i bezstronny muszą nadzorować przepływ usług na rynku UE. Uzyskują więc one coraz większą rolę w ochronie swobody przepływu usług – jednej z fundamentalnych swobód rynku wewnętrznego i zarazem najpilniej strzeżonej zasady europejskiego prawa.

Według Komisji Europejskiej niezależność regulatorów od polityków i biznesu jest niezbędna, aby mogli oni obiektywnie nadzorować rynek medialny. Podatność na wpływy może skutkować niesprawiedliwym traktowaniem poszczególnych podmiotów, choćby pochodzących z innych państw UE. Z perspektywy usługodawców brak niezależności krajowych organów może skutkować nieprzewidywalnością w stosowaniu regulacji

w sektorze audiowizualnym i obniżyć szanse na sprawiedliwe rozwiązywanie sporów transgranicznych. Badania Komisji Europejskiej wskazują, że wpływa to na decyzje usługodawców o podjęciu działalności w danym państwie członkowskim i świadczeniu tam usług. Natomiast z punktu widzenia interesów konsumentów-odbiorców usług audiowizualnych niezależność regulatorów jest konieczna dla zapewnienia jednakowego poziomu ochrony małoletnich, ochrony godności ludzkiej przed dyskryminacją, zapobiegania nawoływaniu do nienawiści czy nawet dla ochrony zdrowia. Jest to też ważne dla jednakowego zapewnienia podstawowych standardów w odniesieniu do reklam i innych audiowizualnych form promocji.

Ponadto nowa dyrektywa przewiduje przyznanie roli opiniodawczej w systemie zarządzania unijnym rynkiem medialnym Europejskiej Grupy Regulatorów ds. Audiowizualnych Usług Medialnych (ERGA). W jej skład wchodzi właśnie krajowi regulatorzy. Komisja musi zasięgać opinii ERGA w sprawach konfliktowych, kiedy podejmowane środki mogą zagrażać swobodzie świadczenia usług bądź swobodzie wypowiedzi. Regulatorzy mają tu występować w roli bezstronnych ekspertów, a nie politycznych przedstawicieli państw. Ich niezależność od władzy jest więc konieczna.

## Nowe postępowanie przeciwnaruszeniowe?

Zagwarantowanie niezależności KRRiT to ważny warunek zachowania pluralizmu i wolności mediów. To ważne zarówno dla wydawców, obywateli – i szerzej – dla jakości demokracji w Polsce. To kwestia istotna także z punktu widzenia Unii Europejskiej, zarówno jeśli chodzi o zagwarantowanie wartości demokratycznych i praworządności, jak i o funkcjonowanie rynku wewnętrznego. Obowiązek zapewnienia niezależności KRRiT spoczywa w pierwszym rzędzie na polskim ustawodawcy. We wrześniu 2020 roku został przedstawiony projekt nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, który w założeniu ma realizować cele unijnej dyrektywy

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 11.

audiowizualnej. Projekt nowelizacji nie przewiduje jednak zmian, jeśli chodzi o funkcjonowanie Rady.

W tej sytuacji, wobec braku działań krajowych, odpowiedzialność za realizację postanowień dyrektywy *de facto* przenosi się na Komisję Europejską. Dysponuje ona środkami egzekwowania przepisów unijnego prawa, choćby w postaci możliwości zainicjowania postępowania przeciwnaruszeniowego przed Trybunałem Sprawiedliwości UE. Jak dotąd Komisja nie angażowała się aktywnie w obronę niezależności mediów w krajach członkowskich. Pluralizm uznawano w Unii za rzecz daną raz na zawsze, a w razie ewentualnych wątpliwości – przyjmowano, że państwa członkowskie same zapewnią odpowiednie standardy. Kiedy dochodziło do łamania wolności prasy, reakcje UE nie wykraczały poza rutynowe odnotowywanie naruszeń oraz deklaracje o zaniepokojeniu. To właśnie ten optymizm i brak czujności po stronie UE pomógł ekipie Viktora Orbána przejąć niemal pełną kontrolę nad węgierskim rynkiem medialnym, co walenie przyczyniło się do przeistoczenia Węgier w kraj, gdzie takie demokratyczne procedury jak wybory w istocie są fasadą dla oligarchicznego autorytaryzmu. Wobec przekształcenia mediów publicznych w Polsce w narzędzie rządowej propagandy opór ze strony UE też był znikomy.

Ale świadomość zagrożenia rośnie. W raporcie o praworządności dotyczącym Polski w 2020 roku Komisja zgłosiła zastrzeżenia do politycznej zależności KRRiT i zasugerowała działania naprawcze – w pierwszym rządzie pełną implementację dyrektywy audiowizualnej. Powołała się przy tym

na dane z monitora niezależności mediów w 2020 roku, według którego sfera zależności politycznej polskich mediów oraz zależności organów regulacyjnych jest obszarem wysokiego ryzyka<sup>9</sup>. W tegorocznym raporcie o praworządności opublikowanym 20 lipca, Komisja ponowiła oczekiwanie wdrożenia dyrektywy. Odnotowała przy tym zagrożenia dla niezależności i pluralizmu mediów wynikające m.in. z nieprzyznania nowej koncesji stacji TVN24, wykupu Polska Press przez państwowy PKN Orlen, a także z faktu, że przeważająca część reklam opłacanych przez podmioty państwowe zamieszczana jest w mediach uznawanych za przychylnie wobec obozu władzy<sup>10</sup>.

W lutym 2021 roku węgierska rozgłośnia „Klubradio” musiała zaprzestać nadawania w eterze po tym, jak upolityczniony regulator odmówił jej przedłużenia koncesji. Była to bodaj ostatnia stacja na Węgrzech, za pośrednictwem której można było usłyszeć opinie krytyczne wobec władzy. Aby w Polsce nie powtórzył się ponury scenariusz węgierski, opozycja, środowiska pozarządowe, media i instytucje UE powinny niezwłocznie zadbać o niezależność KRRiT. Europejskie prawo może w tym pomóc.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>10</sup> *Commission Staff Working Document: 2021 Rule of Law Report Country Chapter on the rule of law situation in Poland*, 20.07.2021, [https://ec.europa.eu/info/sites/default/files/2021\\_rplr\\_country\\_chapter\\_poland\\_en.pdf](https://ec.europa.eu/info/sites/default/files/2021_rplr_country_chapter_poland_en.pdf).

**Szymon Ananicz** – ekspert ds. międzynarodowych w forumIdei w Fundacji im. Stefana Batorego. Pracował w Ośrodku Studiów Wschodnich, Europejskim Funduszu na rzecz Demokracji i w Parlamencie Europejskim.

**Fundacja im. Stefana Batorego**

Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00  
fax (48-22) 536 02 20  
batory@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach

3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska

Korekta: Agnieszka Łodzińska

Warszawa 2021

ISBN 978-83-66543-84-3